

## JAN BŁASZCZAK ur. 1915; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Dzieciństwo w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Żydzi, Lublin Aleje Raławickie,

### Dzieciństwo w Lublinie

Jak miałem lat 7 to rodzice wyprowadzili się na Aleje Raławickie 4 i tam, gdzie teraz jest ta restauracja: róg Lipowej, to tam, mniej więcej od tego domu, co narożny teraz jest, i ta restauracja teraz jest, a przedtem, ponieważ tam jest cmentarz na Lipowej, to tam na rogu było przedsiębiorstwo budowy grobów i pomników. Nazywał się Nowakowski ten właściciel, a ten dom, gdzie ja mieszkałem, to on ma takie na parterze po rogach, dotyka to on także ulicy Lipowej i domu sąsiedniego Al. Raławickie 6, to ma takie duże okna i te okna to były tarasy, na jakieś 2.5 metra to one wystawały do chodnika i Ci państwo, co tam mieszkali to sobie popijali herbatkę i tak dalej. Właścicielka tego domu, gdzie ja mieszkałem to przeżyła wojnę, wymarli jej wszyscy w sposób naturalny i w czasie okupacji, i ona oddała ten dom Żydom, którzy mieli na Trzeciego Maja, róg Chmielnej, te swoje posiadłości.

Przy moim domu był sklep, oczywiście żydowski, bo tu muszę, podkreślić, że ja jako mały chłopiec widziałem takie, nawet nie przypuszczałem, że to jest coś poważnego i tak sobie analizowałem – tam gdzie ja się urodziłem – dużo sklepów żydowskich i tutaj też był żydowski sklep. I Aleje Raławickie 6, też był żydowski sklep, tam gdzie teraz fryzjer jest to była knajpa żydowska, i jeszcze jeden sklep był żydowski, tam gdzie jubiler i później na rogu była Żwirki i Wigury. Więc ja kupowałem najczęściej w tym obok naszego domu, w tym sklepie, dlaczego – dlatego, że przed wojną był taki wabik, ponieważ ogólnie była bieda i nie starczało od miesiąca do miesiąca, od pierwszego, do pierwszego, to Żydzi zastosowali taki system, tak jak teraz na raty płacą, a później było na weksle, to oni zastosowali borgen. "Borgen" - to ona będzie mieć zeszyt, co bierze i za co nie płaci i później jak będzie miała pieniądze – to jest kwestia zaufania – to dopiero przyjdzie i zapłaci. Taka forma była i oczywiście polscy sklepikarze tej smykałki nie mieli i automatycznie bankrutowali i chociaż były dwa polskie sklepy i jeden żydowski, to później było odwrotnie – dwa żydowskie a jeden polski, albo wcale nie było polskiego.

W tym miejscu gdzie stoi pomnik tego skrzypka – Wieniawskiego, to tam był po prostu zajazd. Jak ktoś jechał furą do miasta i chciał trochę pochodzić, to tam stawiał sobie furę z końmi i szedł pieszo do miasta, a trakt między Aleje Raławickie a targiem, czyli Świętoduską, to odbywał się Wieniawska, później Jasną, Radziwiłowską, później Szpitalną, no ta ulica pomiędzy 3 Maja, tu jak kościół (ewangelicki) jest, tu gdzie kwiaty sprzedają na murku, Radziwiłowską i Zieloną, broń

Boże Krakowskim, i to był trakt taki dla fur, a Krakowskim to już tam jechały inne wozy – dorożka, rowerem mógł jechać.

Data i miejsce nagrania	1999-06-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"